

## Co mi się zrymowało i zostało



Cena: 18,99 PLN

### Opis słownikowy

Autor	Sobierajski Grzegorz
Format	125x195
ISBN	978-83-60660-44-7
Język	polski
Liczba stron	100
Oprawa	Miękka
Rok wydania	2010
Wydawnictwo	Sowa

### Opis produktu

(Dziś częściej to słyszy na ulicy niż kiedyś na budowie). Były to czasy niedostatku niemal wszystkiego, w tym i papieru, więc zaczął wykorzystywać najrozmaitsze świstki do notowania tego, co nie musiało mieć kopii, także rymowanek. Okazało się bowiem, że rymowanie, tak różne od codziennych czynności, jest doskonałym sposobem odreagowywania stresów. Dwa światy. Mijały lata, zmieniło się wiele, miejsca pobytu, pracy, znajomości itd. Nie zmieniła się żona, tolerująca nawyk posługiwania się świstkami. A świstki zapisane ołówkiem okazały się materiałem zapodziejającym się. I choć okazji do pisania rymowanek nie brakowało, to nie udało się odnaleźć śladów wielu z nich. W zachowywanych jest sporo absurdalnego, rubasznego, humoru; trochę: satyry, przypomnień starych powiedzonek, impresji po medialnych zdarzeniach, a także osobistych wynurzeń. Ot taki groch z kapustą, lub misz-masz, jak kto woli. Największego skupienia od składacza rymów wymagało pisanie limeryków (czasem, tylko limerykopodobnych), terapeutycznie najskuteczniejsze: bo na końcu zadowolenie. Dzięki temu uniknął takiej gafy:

Znanemu kardiologowi ze Zbaraża

zdarzyło się coś, co rzadko się przydarza.

Uważnie wsłuchał się w tętna ton,

z radością orzekł: serce jak dzwon.

Usłyszał: - To co mam iść do ludwisarza?

Zachętami do układania rymowanek były rozbawienia i pochwały, nie tylko bliskich, ale i nieznanym. Zdarzyło się też, że wysłany do „Gazety Wyborczej” limeryk, został wydrukowany. Więc pisał i pisze choć:

Starość.

Zżymał się dziadek: Chłopaku,

niby złota jesień, ale chyba z tombaku.